

**Kuryer Poznański**  
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.  
**Redakcja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16.  
**Administracja i Ekspedycja:**  
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

**Przedpłata kwartalna**  
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.  
**Cena ogłoszeń**  
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiomowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 12 marca 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurt n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 11 marca.

(Sytuacja w kwestii bułgarskiej; kłamliwe wiadomości o nieludzkim obchodzeniu się z aresztowanymi spiskowcami bułgarskimi. — Pobyt Lessepsa w Berlinie i wysnuwane ząd kombinacyjne. — Projekty fortifikacyjne rządu duńskiego. — Obrady angielskiej Izby niższej nad stosunkami w Irlandyi.)

Obojętnie przyjęły mocarstwa europejskie owe szalone wybuchy gniewu prasy rosyjskiej, któreśmy wczoraj powtórzyli. Europa przyzwyczaiła się za dużo do tych pogroźek i szamotania się Rosyi, iżby miała je brać głęboko do serca. Jak zapewnia korespondent „Berliner Tageblattu,” nie sprawił nawet wrażenia w wiedeńskich sferach rządowych znany artykuł „Journal de St. Petersburg,” jakkolwiek organ ministra Giersa nie dwuznacznie dawał do zrozumienia, że rząd rosyjski zamierza rozpocząć akcję przeciw Bułgarii. W Wiedniu tłumaczą sobie pogroźkę „Journal de St. Petersburg,” tak, że Rosya domagać się będzie satysfakcji za egzekucje wyroków śmierci a będzie nią zapewne żądanie, aby rejen-cya ustąpiła od steru rządu.

Tymczasem dzienniki rosyjskie podnoszą ustawicznie skargi na tyranją rządu bułgarskiego i barbarzyńskie traktowanie uwiezionych spiskowców a pomaga im prasa francuska, zamieszczając w swych łamach najbardziej kłamstwa i oszczerstwa. W pierwszym rzędzie kroczy agencja Havasa, mająca swą filię prasową w Bukareszcie p. t. „Express de l'Orient,” stojąca pod komendą posła rosyjskiego Hitrowy. I tak czytamy w dziennikach francuskich, że siedzący w areszcie Karawelow tak mocno został pobity, że umiera z odniesionych ran. Tymczasem były minister jest całkiem zdrow, nie braknie mu niczego. Znajdując się on w więzieniu „Czarina Dżumia,” internowany z jedną z największych sal z czterema spiskowcami z stronnictwa Cankowa. W dniu 6 b. m. wszczął Karawelow z swymi towarzyszami tak zaciętą sprzeczkę, iż głos jego było słychać na ulicy. Zdaje się przeto, że nie jest umierający.

Kłamliwymi były także wieści o porażeniu byłego ministra wojny Nikoforowa. Skarżył się on wprawdzie przed konsulem francuskim, p. Felsch, na nieludzki z sobą obchodzenie, ale później sam tę skargę odwołał. Wysłana do więzienia komisja, której rząd poruczył dokonanie oględzin, skonstatowała w protokole szerzone kłamstwa, a stwierdził je swym podpisem sam Nikoforow.

Prasa rosyjska, przekonaawszy się, że Europa nie ustraszy się jej pogroźek, popada czasami w bardzo melancholijne usposobienie i rozwodzi żale na niewdzięczność, jaką Rosya spotyka ze strony tych samych państw bałkańskich, które krwią rosyjską zostały oswobodzone. Ciąkawym w tym względzie zamieszcza artykuł „Russki Kuryer,” który podajemy na osobnym miejscu.

Przybycie p. Lessepsa do Berlina powszechną w tej chwili zwraca na siebie uwagę i daje sposobność do różnych kombinacji politycznych. Jakkolwiek wielki inżynier francuski nie przyznaje, ażeby podróż jego miała cele polityczne, rozpoznać jest mniemanie, iż otrzymał on ważną misją do spełnienia w stolicy Niemiec. Wielu sądzi, że kompromis między Francją a Niemcami jest możliwy, a mógłby przyjść do skutku jedynie na podstawie jakiejś kombinacji odnoszącej się do Alzacji i Lotaryngii. Powód do tych pokojowych kombinacji mógł dać powierzchownie na rzecz zapatrzującym się politykom artykuł „Nordd. Allg. Ztg.,” która na pierwszej stronnicy swych łamów stawia p. Lessepsa jako bohatera pokoju. Trudno atoli z ogólnikami inspirowanego dziennika pogodzić ów system, jaki zainaugurowano w krajach koronnych. Zakaz, zamykający tak wielką liczbę stowarzyszeń w Alzacji, nie pokazuje wcale, iżby Niemcy gotowe były do jakich kompromisów. Jakkolwiek więc prasa londyńska pisze dziś o zwiększeniu widoków pokojowych, świat jednak finansowy nie przywiązuje do tych zaręczzeń wiary i oczekuje dalszego rozwoju wypadków w Bułgarii.

Rząd duński zamierza wprowadzić we wykonanie cały szereg projektów wojskowych przez Izbę deputowanych odrzuconych. Wbrew konstytucji, która stanowi, że każdy projekt rządowy zyskuje moc obowiązującą, gdy przez obie Izby przyjęty, a przez króla sankcyonowany zostanie, gabinet Estrupa postawił zasadę, że każdy projekt rządu staje się prawomocnym, gdy go obie Izby sejmowe nie odrzuca. Dopóty tedy, dopóki rząd rozporządza większością w Izbie wyższej, nie trudno mu będzie na mocy tej teorii przeprowadzić wszystkie swoje projekty, nie troszcząc się o protestacye Izby niższej. Pierwszy plan, który teraz w życie ma być wprowadzonym, dotyczy zamiany stolicy na twierdzę pierwszego rzędu. Izba wyższa, jakaśmy w swoim czasie donosili, zgodziła się na projekt rządowy, a to rząd uważa za dostateczne. Projekt ten oblicza kosztą, spowodowane umocnieniem Kopenhagi na 70 milionów marek, z których około 14 milionów przeznaczano na budowę fortów, wału obwodowego i t. d., 28 milionów na zakupno dział itd., 20 milionów na budowę magazynów prochu, warsztatów itd. Jednocześnie wykonane być mają różne roboty i budowy dla marynarki, na które w projekcie przeznaczono sumę 10 milionów marek. Uzbrojenie wojsk liniowych w karabiny magazynowe pociągnie za sobą wydatek 5 milionów mr. Utrzymują, że roboty około fortyfikacyi Kopenhagi już w przyszłym tygodniu rozpoczyna się z całą energią. W warsztatach morskich poczyniono wszelkie przygotowania, ażeby w razie potrzeby cała flota wojenna włącznie z bateriami pancernymi i łodziami torpedowymi w najkrótszym czasie do akcyi była gotowa. Kanał nawigacyjny pod Kopenhagą w ciągu sześciu godzin, jak o tem przekonali, robione niedawno temu próby przez miny podwodne, może być zamkniętym.

W angielskiej Izbie gmin od kilku dni już toczą się narady nad bilem o nowym porządku obrad, nie budzą przecież większego interesu. Dyskusya obraca się dotąd około pierwszego artykułu bilu, pozostawiającego decyzję w kwestyi zamknięcia obrad przewodniczącemu w Izbie. Stronnictwa tymczasem na konferencyach prywatnych przygotowują się do rozwiązania dalszych zadań sesyi teraźniejszej. Partya liberalna postanowiła ustanowić wydział parlamentarny, mający zająć się wypracowaniem projektu reformy polityki finansowej państwa, przy zaprowadzeniu oszczędności w wydatkach i zmniejszeniu podatków. Rzadko które zresztą postępowanie Izby odbędzie się, żeby kwestya irlandzka w tej, lub owej formie poruszona nie była, rozprawy zaś w tej kwestyi przybierają coraz bardziej drażliwy charakter. Tak między innymi wywiązała się nader burzliwa dyskusya nad kredytem dodatkowym na politykę irlandzką. Deputowany Dillon naganiał w sposób gwałtowny użycie policji do eksmisji dzierżawców i rozwiązywanie zgromadzeń, mających naradzać się nad planem kampanii. Hicks Beach usprawiedliwiał działania policji, ponieważ tak zwany plan kampanii jest zorganizowanym systemem rabunków. Mowa Dillona, nadmienil minister — nowym jest dowodem konieczności dla rządu domagania się większych pełnomocnictw dla utrzymania porządku w Anglii.

Ze rząd angielski stoi bezradny w obec akcyi ligii irlandzkiej, dowodzi pomiędzy innymi ten fakt, że pobórzy rządowi dorężyli trybunałowi sądownemu w Limerik memoriał, w którym oświadczają, iż ani obecnie, ani w przyszłości nie będą mogli ściągać podatków, jeżeli rząd nie doda im pomocy przy egzekucyi wyroków. — W Peferlaw pod Longhrea wysadzony został w powietrze dynamitem folwark jednego z dzierżawców. Sprawców dotąd nie ujęto.

\* Od komitetu wyborczego prowincjonalnego odbieramy pismo następujące:

W porozumieniu z delegowanym powiatu krotoszyńskiego wybrany został na rządcy powiat w miejsce ks. dr. Jądzewskiego kandydatem do parlamentu niemieckiego dr. **Roman Komierowski** z Nieżuchowa i na niego też w dniu 16 b. m. głosować należy.

Poznań, 11 marca 1887.

Komitet wyborczy prowincjonalny na W. Ks. Poznański.

Władysław Wierzbński. Bol. Kościelski, K. Szczaniecki. Stefan hr. Zółtowski.

Nowy apel do naszej dzielności.

Rzecz dziwna i warta głębszego zastanowienia, że nie tylko nam zryczyli i szanujący naszą odrębność narodową, ale nawet otwarci wrogowie nasi nadstawiają od czasu do czasu uszu i pragną się dowiedzieć, jakie my Polacy zajmie-

my stanowisko w przyszłych krwawych zapasach Europy.

Pomijając dawniejsze apele do naszej dzielności, zapisujemy dzisiaj, że jakiś nie wymieniony po nazwisku pozasłużbowy oficer jeneralnego sztabu pruskiego w nadstawnym do „Buda Pester Journal” artykule raczył sobie przypomnieć Polaków i wylizując sprzymierzeńców Austrii, wyraża przekonanie, że nigdy jeszcze Polacy nie mieli tak korzystnych szans do odzyskania swęj niepodległości pod berłem austriackim, jak w przyszłej wojnie Austrii z Rosją. Autor uważa fakt powstania polskiego przeciw Rosji za rzecz wyższą po nad wszelką dyskusya, nie ulegającą żadnej wątpliwości i rokuje walecznej armii austriacko-węgierskiej niezawodne powodzenie, ponieważ, jak mówi, w sercu stolicy rosyjskiej grasuje nihilizm, a operująca armia austriacka poprze powstanie polskie i nie pozwoli jej zaszczać.

A więc nam Polakom stawianym na etapie umarłych, niezdolnym do niczego, chyba do przegrzywania resztek ojcowizny w Monaco, przyznaje się dziś dzielność i zdolność odegrania ważnej roli w przyszłej wojnie europejskiej. Jeszcze w tych dniach korespondent wrocławski beneński „Deutsche Reichs-Ztg” wzywał nas do obudzenia się z rękomego letargu i przypominął zapał, jakimi okazali w czasie szalejącej walki kulturowej, dziś oficer pruskiego sztabu jeneralnego, otwierając nam perspektywę odzyskania niepodległości, widzi w nas dzielny materiał w przyszłych zapasach wojennych Austrii z Rosją.

Nie wchodząc w spekulacye dyplomatyczne oficera sztabu pruskiego, skierowane zapewne do Berlina na postraszanie Rosji, zapisujemy z wielką przyjemnością, że ten apel pruski doznał bardzo dobrej odprawy w krakowskiej „Reformie”, która tak pisze:

„Ktokolwiek jest autorem artykułu, wojskowy, czy nie, niemiecki obywatel, czy austriacki, lub węgierski, zawsze artykuł ten dowodzi, iż są ludzie, czy może kolia, dla których powstanie polskie w czasie wojny austriacko-węgierskiej, jest czémś tak pewnym, iż z góry już na to liczą, jako na jeden z czynników zwycięstwa austriacko-węgierskiej armii. Tym, którzy tak myślą, przy każdej nadarzonej sposobności należy się odpowiedź, że robią rachunek bez gospodarza, że Polacy w Koronie, na Litwie, na Rusi dla nikogo kasztanów z ognia wyciągać nie będą, niczego nie będą narażać, krwi swęj marnować nie myślą, a postąpią tak, jak im dobrze rozważony interes polskiej sprawy postąpić każe.

Niech więc nikt, czy to z własnego interesu, czy też może z sympatyi dla Polaków, nie bierze w rachubę polskiego powstania, jakoby na wszelki wypadek pewnego, bo może ciężkiego doznać zawodu.”

Powyższe oświadczenie „Reformy” zapisuje z kwaśno-słodką miną organ p. Pindtera, „Nordd. Allg. Ztg.”

My, pisząc się całkiem na odprawę daną przez dziennik krakowski temu nowemu wabikowi dyplomatycznemu, widzimy w niej całkowite uznanie zasad stronnictwa konserwatywnego, które jeszcze przed powstaniem roku 1863 nawoływało do prac organicznych, a porzucenia wszystkich tych mrzonek, pomiędzy którymi jedną z głównych ról odgrywało ciągle wygadanie kataklizmów politycznych i powszechnę wojny europejskiej. Dziś po latach wielu upada do reszty idea „nieprzerwalności” powstania i cały naród polski, wszystkie jego stronnictwa, stawają na gruncie, na którym jesteśmy niepokonani i niezwyccięzeni.

Żale rosyjskie z powodu „niewdzięczności” państw bałkańskich.

Wspomniany w Przeglądzie artykuł „Russkiego Kuryera” brzmi, jak następuje:

Gdyby Rosya poszła do Bułgarii, to Kain XIX wieku, król Milan, rzuciłby się na nas ze swém znieczonem wojskiem, tak samo, jak rzucił się na Bułgarów. Po nim można się tego spodziewać! Dymisya serbskiego ministra wojny, Chorwatowicza, nastąpiła z powodu, że p. Chorwatowicz, jako prawdziwy Słowianin, nie zgadza się na budowę fortyfikacyi w Rumunii, mających na celu obronę przeciw napaści ze strony Rosyi

na Serbią. To dowodzi, że Kain XIX wieku gotuje się spełnić nowe bratobójstwo, jeszcze okropniejsze, jak poprzednie, — to jest, że radby prowadzić wojnę z Rosją!

Następnie gotuje się na nas drugi król — Karól Rumuński, niemiecka kreatura i niemiecki zausznik, tak samo, jak Milan — z wojskiem wprawdzie prawosławnem i składającym się z ludu przez nas oswobodzonego z pod jarzma tureckiego, tak samo, jak Serbowie, ale dzięki również niemieckiej komendzie pródzi ono przeciwko Rosyanom. Oto jest drugi nasz wróg na półwyspie bałkańskim!

O trzecim naszym wrogu — o przekupionych zastępcach Battenberga, podtrzymywanych przez bandę oficerów, również przez Battenberga przekupionych, nie ma już co mówić: ci przyjeliby niewątpliwie wojska rosyjskie strzałami. Wprost i jawnie w swych organach prasy ludzie ci mianują siebie „nieprzedznanymi wrogami rządu rosyjskiego.” — Ale być może, że dni ich są już policzone. Powstanie wojska i ludu może być, że tym razem połozy nareszcie koniec ich panowaniu i teroryzmowi.

Taka sama dola i los czeka nas i przy ukazanii się wojsk naszych w Austro-Węgrzech. Tam także wrogi Słowiańszczyzny postawili na czele armii, składającej się z dwóch trzecich częściach ze Słowian, dowódców niemieckich, którzy wymustrowali te wojska na sposób niemiecki, każąc im rozumieć i słuchać tylko niemieckiej komendy...

Tak tedy wszystko to dowodzi, że wrogowie Słowian w oczach Rosyi zdążyli podłożyć miny przeciw niej po wszystkich ziemiach słowiańskich, tam nawet, gdzie przelewaliśmy świętą krew najlepszych synów naszych, tam, gdzie ziemię zasłali oni swojemi kośćciami.

A za całą naszą miłość i ofiary, złożone przez nas na „słowiańskim ołtarzu”, piękną otrzymaliśmy nagrodę! To nie nagroda — to krwawa obelga, która nie może być darowana i zapomniana przez Rosją nikomu.

Dobrze, że wiemy teraz, gdzie i jacy są wrogowie Słowian i Rosyi. My wiemy, gdzie znajdują się szkodliwe korzenie, trujące i zarażające całą Słowiańszczyznę i nieszczęsną Bułgarię i będziemy teraz tam zwracali baczoną uwagę i oczekiwali sposobnej pory, aby je wytepić. — Chwila ta nadejdzie sama przez się.

## Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 10 marca.

Przy stole związkowym zasiadli: książę Bismarck, Böttlicher, Bronsart i hr. Herbert Bismarck.

Na porządku dziennym: drugie czytanie etatu. Etat parlamentu, kanclerza. Przy jednorazowym wydatku na naukowe badania środkowej Afryki 150,000 mk. zabrał głos

poseł dr. Virchow i żalił się, że towarzystwo wschodnio-afrykańskie, dla którego fundusz ten pierwotnie był przeznaczony, w roku zeszłym nie otrzymało z niego żadnej zapomogi.

Radzca legacyjny dr. Krauel odpowiada, że towarzystwo afrykańskie jako takie nigdy z tego funduszu zapomogi nie pobierało, natomiast wypłacano zapomogę badaczom, którzy z polecenia tego towarzystwa Afrykę zwiedzali. Obecnie ma ten fundusz głównie służyć do zbadań krajów leżących po za Kamerunem. Będzie potrzeba w tym celu wybudować parowiec, którego kosztą będą nader znaczne.

Dr. Virchow zaznacza, że tę pozycyą przeznaczoną pierwotnie na naukowe zbadanie środkowej Afryki, a obecnie ma on służyć na zbadanie Kamerunu w celach rządowych.

Książę Bismarck: Preopinant zarzucza rządowi, że tego tytułu chce użyć do zbadania Kamerunu. Zdaje się, jakoby mówcy chodziło jedynie o abstrakcyjne, nam chodzi o rezultaty praktyczne. Dla tego będziemy popierali ekspedycje, które się przysłały pod względem ekonomicznym. Dawniej wysyłały Niemcy do Afryki jedynie ekspedycje naukowe, zwłaszcza nad Niger i Beane, a cóż one przyniosły w zamian Niemcom? Nic! Zresztą nie chodzi dziś o samę środkową Afrykę, ale także o inne kraje. Zastrzegam się przeciw temu, jakoby rząd fałszywy był zrobił użytek z tego tytułu wydatków. Upraszam Panów, abyście przyjęli ten tytuł i żeby rząd mógł nankowe badania zużytkować w celach ekonomicznych.

(Okłaski.)

Poseł dr. Virchow: Mnie chodzi głównie o to, aby nie spuszczano z oka pierwotnego zadania tego funduszu, który miał w pierwszej linii służyć towarzystwu afrykańskiemu, któremu w ostatnim czasie nie nie wypłacono.

Książę Bismarck: Afryka centralna jest celem życzeń preopinanta. Sądzę, że nie ma on na myśli środkowego punktu Afryki, ale raczej kraj, któryby właściwie terra incognita nazwać należało, t. j. kraj za Kamerunem i Kongo. Na tych obszarach, gdzie nam żadna konkurencya nie grozi, jest jeszcze wszystko nie znane. Powtarzam więc żądanie, abyście Panowie nie utrudniali rządowi pragnącemu badania naukowe zużytkować na rzecz interesów niemieckich i polityki kolonialnej.

(Okłaski.)

Tytuł przyjęto. Przy etacie: urząd cesarski dla spraw wewnętrznych zapytuje posła dr. Baumbach (wolmn.), czy można się w krótkim czasie spodziewać memoriału o działaniu i skutkach ustawy kasy chorych.

Sekretarz stanu Böttlicher: Poszczególne rządy odebrały wezwanie, aby doniosły o tém, jakie są niedomagania w tej ustawie i czy potrzebną jest jej rewizya. Rządy odpowiedziały, że ta ustawa nie wymaga chwilowej reformy. Prace przedstępne do memoriału są w biegu, w krótkim czasie niewątpliwie memoriał zostanie ukończonym. Nadto przedłoży rząd parlamentowi zestawienie niedomagań, jakie się w praktyce w ustawie kas chorych wykazały.

Poseł baron O w (str. ces.) zapytuje, czy i kiedy rząd myśli wystąpić z zapowiedzianymi reformami dotyczącymi ustawy o wspieraniu ubogich w gminach.

Sekretarz stanu Böttlicher odpowiada, że mało jest widoków do wydania reform w tym względzie. Zwracam uwagę Panów na to, że rząd niebawem i to pewno w przyszłej sesyi przedłoży projekt do ustawy zabezpieczającej mającej na starość.

(Zywe okłaski.)

Gdy ta ustawa wniknie w życie, wtenczas znacznie zmniejszy się zakres działania ustawy wspierającej ubogich w gminach.

Poseł Rickert porusza sprawę procesu gdańskiego o fałszowanie wina, i uprasza rząd, aby wziął pod rozwagę kwestyą fabrykacyi wina. Na to odpowiada sekretarz stanu Böttlicher, że rząd zajęty jest właśnie projektem mającym wyraźnie określić, jakich surogatów wolno będzie używać przy fabrykacyi wina.

Poseł dr. Bürklin (narod.-lib.) zwraca uwagę na wyroki trybunału rzeszy, które dostarczają pewnej podstawy przy ustanawianiu tego projektu.

Po przyjęciu tego tytułu, przystąpiono do rozdziału 13b., żądającego 100,432 m. dla zakładu fizykalno-technicznego, która to pozycya a następnie resztę etatu przyjęto.

Przy etacie dla administracyi wojskowej komunikuje minister wojny Bronsart, że zamierza wnieść o rewizyę ustawy, dotyczącej wspierania rodzin rezerwistów zaciągniętych na wojnę, w tym kierunku poczyniono odpowiednie kroki. Po tém przemówieniu przyjęto etat, oprócz kilku pozycyi, które przesłano komisyi. Na tem wyczerpano porządek dzienny.

Przyszłe posiedzenie w piątek o godz. 1. (Trzecie czytanie projektu rządowego, sprawy rachunkowe, dalszy ciąg drugiego czytania etatu).

Koniec o godzinie 3<sup>1</sup>/<sub>4</sub>.

## Korespondencje Kuryera Pozn.

Warszawa, 710 marca.

(Szczegóły deficytu Kiersza. — Nowe bankrutwo. — Gość japoński. — Przygotowania wojenne. — Wiadomość z wystawy. — Z Towarzystwa przemysłu i handlu.)

(A) Pomimo nadludzkich wysiłen policyi naszej nad ujęciem Kiersza (o fałszowaniu którego doniosłem wam w ostatnim liście), okazały się zupełnie płonemi; wysłano listy gończe i telegramy do znaczniejszych miast europejskich, lecz dotąd nie ma żadnej o nim wiadomości. Jak się okazało, to zbieg pozostawił takie pasywa: okradł Bank na sumę 80,000 rubli, z posagu żony, z którą za ledwie przed trzema laty się pobrał, stracił 9000 rubli, długów i zobowiązań osobom prywatnym pozostawił na 20 tysięcy rubli, okradł i roztrwonil małoletnią swą rodzinę na sumę 30,000 rs, czyli razem na okrągłą sumę sto trzydzieści dziewięć tysięcy rubli, nie licząc więztych w komis 800 losów loteryjnych, przeważnie od biednych wdów.

Malwersacye w Banku zaczął urządzać od roku 1883, pomimo, iż robił to sprytnie i przebiegle, nie sądził, aby tak prędko ta struna pęknąć miała. Gdzie w tej chwili szczywany ten lotr się obraca, nie wiadomo; żona z dzieckiem do osta-

tniej chwili nawet się nie domyślała tak oplakanego stanu interesów meżowskich. Dzisiejsze gazety znów podają nowe bankrutstwo jednego z domów komisowozbożowych *minorum gentium* p. M. Hammera. Pasywa owego jegomości wynoszą kilkanaście tysięcy rubli (szczegółowo jeszcze nie obliczono) bankrutstwem tym zainteresowane zostały kilka firm, pomiędzy nimi dwie w Sosnowicach, a więcej jeszcze w Gliwicach. — Hammer ulotnił się.

Wczoraj w przejeździe przez nasze miasto zawiązał kilka godzin japoński minister marynarki Szaj-Go, jadąc z Rosji wprost do Wiednia. Świętą japońskiego dygnitarza stanowi sześćdziesięciu, ale tak wszyscy dziwnie do siebie podobni, że rozróżnić ich można tylko po intonacji głosu i ubraniu, które, aczkolwiek jest europejskie, różni się jednak kolorem. Wszyscy są muij, niż średniego wzrostu, z nie wielkim ciemnym zarostem (wąsy i brodka), no i rozumie się miedzianą cerą. Powód podróży po Europie Japończyków, władających dobrze francuskim i niemieckim językiem, nie jest mi wiadomym.

Już od kilku dni policja tutejsza wzywa do ucząstków cyrkulowanych wszystkich czerwono-biletowych i urodzonych w roku 1857, aby podpisali się na to, że w każdej chwili powołani, stawią się do cyrkulacji i że nigdzie nawet na 24 godzin z Warszawy nie wyjadą. W takim rozporządzeniu — jak powszechnie u nas mówią — „czuć proch“.

Nie mając dziś miejsca do skreślenia choćby najpobieżniejszej wzmianki o wystawie starożytności, to tylko zaznaczyć mi wypadła, że otwarta została w ubiegłą sobotę i że zagraniczne czasopisma ilustrowane przysłały swych specjalnych rysowników, mianowicie „Illustration française“, „Graphic“, „Illustrated London News“, wszyscy ci sprawozdawcy wyżej wymienionych gazet całymi dniami siedzą na wystawie i nie tylko pilnie oglądają przedmioty, ale i na gruncie rysują.

Na wczorajszym posiedzeniu w Towarzystwie popierania przemysłu i handlu obradowano między innymi i zgodzono się jednogłośnie nad podwyższeniem cła wwozowego od cykoryi, gipsu i wapna; na posiedzeniu tym przewodniczył, jak zwykle, prezes tegoż Towarzystwa, p. Stanisław Kronenberg.

Berlin, 10 marca.

(Nowela kościelno-polityczna. — Wniosek deputowanego Kleista z Retzowa.)

(—) Wobec nowego projektu kościelnego i uchwał komisji powtarza się dawny manewr, polegający na tym, że rządowcy zupełnie niedostateczne koncesje wynoszą po nad miarę, a niemożliwe przepisy przedstawiają jako granice, po za które państwo w ustępstwach swych dalej pójść nie może. Dzisiejszy „Reichsbote“, organ pastorów, zamieszcza n. p. oryginalną bajeczkę, że „państwo przywraca rzymskiemu Kościołowi zupełną wolność i niezależność“, a „Post“ słaWi Prusy nawet jako raj kościelnej wolności, twierdząc bez zająknięcia, że, jeżeli projekt zostanie przyjęty, „Kościół katolicki w Prusach otrzyma cały szereg takich praw, jakich nie udzielił mu żadne inne państwo“. Wszystkim katolikom wiadomo, że tak jedno, jak drugie twierdzenie jest zupełnie nieprawdziwe, — wszystkie te przesadne frazesy zmiernie widocznie do tego, aby „poczucie protestanckie“ pobudzić przeciwko zupełnemu wyswobodzeniu katolickiego Kościoła i, o ile możliwości, zjednać dla projektu naiwnych katolików. Do osiągnięcia ostatniego celu posłużył ma przedewszystkiem bezczelne kłamstwo kulturowe „Post“, jakoby projekt był „wynikiem układów p. Schlö-

zera ze Stolicą św.“. Jeżeli to ma znaczyć, że Rzym zadowolili się tym projektem, to wystarczy przypomnieć poprawki ks. Biskupa Koppa, aby wykazać, że to nieprawda. Ks. Biskup fuldański uczynił wszystko, aby za pomocą odpowiednich poprawek nadać projektowi formę, któraby zadowolili mogła Kościół i katolików. Na nieszczęście orzucono jego wnioski już w pierwszym czytaniu z wyjątkiem kilku mało znaczących poprawek. O ile słychać nie okazywała komisja tym razem zeszłoroczną uprzejmość, przeciwnie widać było powszechną niechęć do dalszych ustępstw. Objaw to tym dziwniejszy, że rząd zobowiązał się w zeszłym roku do podjęcia ostatecznej rewizji. Naprawdę oglądamy się za powodem tego braku uprzejmości, zwłaszcza, że centrum oświadczyło już przez usta dep. Windthorsta, iż popierać będzie stanowco protestanckie dążenia do samodzielności. Chyba, że prawowierni protestanci przewidują już ujemny rezultat swych usiłowań wobec negatywnego stanowiska rządu i narodowych liberałów i dla tego zadowolili się katolikom większą swobodą w dziedzinie kościelnej?

Wczoraj donosił jeden z dzienników, że pomiędzy ks. Bismarckiem a ks. Biskupem Koppem toczą się w sprawie nowego projektu kościelnego układy, co dawałoby choć słabą nadzieję, że jakieś porozumienie ostatecznie nastąpi. Wiadomośc ta atoli nie potwierdza się, dotąd przynajmniej takich układów nie rozpoczęto. Komisja przyjęła wprawdzie oprócz uchwały, odnoszącej się do administratorów probostw, jeszcze kilka poprawek, mianowicie wskutek wniosków katolickich członków, ale są to częścią mało znaczące zmiany bez praktycznej doniosłości, częścią opierają się na systemie *dyskrecjonalnym*, na który się zgodzić niepodobna. Najważniejszą jest rzeczą, że paragraf o notyfikacji nie został zmieniony w sposób, któryby umożliwił Kościołowi jego przyjęcie, i że powrót zakonów oraz ich stanowisko w przyszłości i wedle uchwał komisji zależne być mają od dyskrejonalnych rozporządzeń rządu. W obec niemożliwości przyjęcia uchwał komisji zależy naturalnie na tym, aby katolicy posłowie tak w Izbie Panów, jak i w sejmie działali w jak największej zgodzie. Jeżeli projekt nie ulegnie zasadniczym zmianom, natenczas albo upadnie zupełnie, albo też zostanie narzucony katolikom przez większość konserwatywno-liberalną. Ze atoli przeprowadzenie noweli wbrew woli posłów katolickich nie uspokoi katolickiej ludności, i nie przyczyni się do przywrócenia pokoju kościelnego — to aż nazbyt jasne. Pewną także jest rzeczą, że jeżeli nie nastąpi przyrzeczone rewizja majowego ustawodawstwa, Stolica Apostolska nie będzie mogła pozwolić ze swjej strony na dalsze wypełnianie obowiązku notyfikacji, a co z tego wyniknie, przewidzieć nie trudno.

W Izbie Panów przedłożył już Kleist z Retzowa, poparty przez 41 członków, wniosek swój, dotyczący stanowiska protestanckiego kościoła w obec państwa. Pierwszą część wniosku zajmuje się kwestyami finansowymi, żądania atoli odnoszą się wyłącznie do protestanckiego, a nie równocześnie także do katolickiego Kościoła. Na utworzenie nowych paraf dla protestanckich pastorów żąda wniosek, tymczasowo na lat 15, 300,000 m. rocznie, na seminaria i wikaryaty 225,000 m., na albiucy jurium stolae 750,000 m., na potrzeby rządu kościelnego 1,030,000 m., na powiększenie pensji kaznodziejów i pozostałych po nich wdów i sierót i inne potrzeby kościelne 4,870,000 marek. Druga część wniosku, dotycząca większej niezależności krajowego Kościoła od państwa, przedłożona została

we formie projektu składającego się z 5 artykułów. Część tę uzasadnia wnioskodawca uwagą, że i kościolowi protestanckiemu należy się większa niezależność, gdy dano taką wolność Kościołowi katolickiemu. Podpada wiele, że Kleist uzyskał tylko 41 podpisów pod swój wniosek. Widać z tego, że rząd nie zmienił wobec usiłowań prawowiernych protestantów swego dotychczasowego stanowiska.

Wiedeń, 9 marca.

(Odprowa dana przez pisma półtorzędowe manifestowi Katkowi. — Kombinacje co do przyszłej postawy Austrii i Rosji w obec sprawy bułgarskiej.)

(—) Manifest Katkowi nie zastraszył tu nikogo. Nawet „Presse“ i „Fremdenblatt“ bardzo stanowczo piętnują dziwaczna logikę prowodyrów moskiewskiego i podnoszą naiwność, która się zdradza w otwartym przyznaniu, że owi „męczennicy“ bułgarscy działali z miłości dla Rosji, że więc Rosya podlegała do buntu. Stara „Presse“ odważyła się nawet wyrazić zdanie, że mogłoby się stać bardzo niebezpiecznym, gdyby teoria Katkowi o cnotce oficerów zbuntowanych i o podłości rządu, który ich karze śmiercią, rozpowszechniły się w Rosji, gdzie egzekucje oficerów, posadzanych o zamiary nihilistyczne, stoją na porządku dziennym. Słowem oba dzienniki półtorzędowe bardzo dobitnie odpychają wywody Katkowi. Zapewne śmiałości tej zacerpnęły z despers berlińskich, donoszących, że tamtejsza prasa półtorzędowa nie potępia wcale energii, okazanej w tym razie przez rejęncją bułgarską. Istotnie łatwo się domyślić, że pp. S t a m b u ł o w, M u t k u r o w i i Ż y w k o w i wiedzieli, że rządy europejskie tym razem zezwola na „zabójstwo“ powstańców oficerów. Zdjaje się nawet, że niemiecki konsul Thielmann bardzo zrećnie odegrał swą rolę. Albowiem egzekucja skazanych oficerów miała się odbyć o godz. 8 zrana, odbyła się zaś już o godz. 6, a dopiero o godz. 8 konsul Thielmann reklamował z polecenia Hitrowa rękomych poddanych rosyjskich. Prawdopodobnie więc p. Thielmann uprzedził władze bułgarskie, aby z swjej strony mogły postawić *fait accompli*.

Tak berlińskie, jak i tutejsze organa półtorzędowe wyrażają zdanie, że owe „zabójstwo“ schwytych z bronią w rękę rokoszan nie pociągnie za sobą interwencji rosyjskiej. Wprawdzie sygnalizowany nam w tej chwili artykuł „Journal de St. Petersburg“ w stylu Katkowi ubolewa nad surowością egzekucji, co w organach rządu, tak przywykłego do wieszania, wydaje się bardzo pięknie; jednak „Journal de St. Petersburg“ nie zapowiada interwencji. Tymczasem Wicę owi moskolefi, którzy się nie mogą doczekać chwili, aby obronca niepodległości bułgarskiej Stambułow został powieszony, jeszcze zmuszeni wysłać się na ciępliwosć. Oby im nie ciążyła zbyt ciężko!

Według danego oczywiście z biura prasowego hasła, wszyscy czerpiący swą mądrość jedynie z tego źródła, czasem bardzo mętnego, gdyż i w najwyższych kołach rządowych panują różne prądy, zapewniają, że Austryja zupełnie się wyrzekła Bułgarii, że więc program naznaczony na przedostatniej sesji delegacyjnej a świeżo potwierdzony przez Kalnokiego, przynajmniej w wydziale delegacji węgierskiej, przestał istnieć. Pomimo tych zapewnień sądzę, że w stanowczej chwili, to znaczy, gdyby Rosya przystępowała do okupacji, to płynący naturalnym sposobem z żywotnych interesów Austrii program wyjdzie zwycięsko na wierzch, bo to program silniejszy od hr. Kalnokiego.

Jeżeli nadto ciągle zapewniają, że ks. Bismarck półwysp bałkański wydał na

pastwę Rosji, to tém bardziej dziwić się należy, dla czego właściwie Rosya nie przystępuje do okupacji, do której była gotowa na początku listopada?

Otóż sądzę, że się rzecz tak ma:

1) nie można przypuścić, aby w stanowczej chwili Austryja (i Anglia) obojętnie przyjęły okupacją Bułgarii przez Rosya;

2) ks. Bismarck nigdy nie powiedział, że Bułgarię odstępuje Rosji, powiedział tylko, że Bułgarię nie ma interesu dla Niemiec, ale dodał zaraz, że ma wielki interes dla Austrii i że dla tego on, jako „uczciwy makler“ ma nieprzejmowanie pośredniczenia pomiędzy dwoma „przyjaciółkami“.

3) Pomimo tego ks. Bismarck zapewne oddałby Bułgarię Rosji, ale nie zadarmo, tylko za przyrzeczenie (na piśmie), że Rosya w czasie wojny francusko-niemieckiej pozostanie neutralną. Posiadając takie przyrzeczenie a nadto mając zapewniony alians Włoch, ks. Bismarck mógłby łatwo poświęcić interes Austrii na Wschodzie, bo nie potrzebowałby się oglądać na Austryję.

4) Atoli Rosya owego przyrzeczenia dać nie może, albowiem w Petersburgu wiedzą doskonale, że po zniszczeniu Francji w nienukionym rozrachunku Rosji i Niemiec wszelkie szanse zwycięstwa znajdowałyby się po stronie drugiej, i że wtedy zajęta militarnie Bułgaria, pomimo powieszenia Stambułowa i tuzina patryotów bułgarskich stałaby się dla Rosji bardzo wielkim kłopotem, zwłaszcza gdyby w daną chwilę pojawił się w Ruszcuku książę Aleksander.

Z tych wszystkich powodów przypuszczam, że Rosya poprzestanie na szumnych manifestacjach dziennikarskich, karcących „zdradców“, którzy bronią niepodległości Bułgarii, ale nie wysle wojsk swych do Bułgarii.

## NIEMCY.

\* Berlin, 10 marca. Ordynacją dezerwitów dla adwokatów zajmowały się poszczególne komisje Rady związkowej i już obrady zakończyły. Wnioski komisji zostaną przedłożone Radzie związkowej. „Kreuz Ztg“ donosi, że komisje uwzględniły w niektórych punktach życzenia adwokatów, i podwyższyły kilka pozycji dezerwitowych.

— Na cele reprezentacyjne dla marszałka parlamentu proponuje „Kölnische Ztg“ wyznaczyć sumę w ilości 10—20 tysięcy marek. Chodzi o to, aby posłowie w kółkach towarzyskich, urządzanych przez marszałka, mogli się wzajemnie poznać i porozumiewać w kwestiach społeczno-politycznych.

— Nowe podatki. „Kreuz Ztg“ donosi, że mają być przedłożone parlamentowi projekta do noweli, dotyczącej podwyższenia podatku od wódki, piwa i tabaki. Prawdopodobnie dopiero w jesieni przedłożony te projekta parlamentowi.

— Nowela do ustawy o podatku od cukru zostanie podobno niebawem radzie związkowej przedłożona. Wiadomo, że w roku zeszłym uchwalono nowelę, podwyższającą cło od ewikły z 1,60 mk. na 1,70 mk., a premią eksportową pozostawiono w wysokości 18 mk. za centnar podwójny i dopiero od 1 sierpnia r. b. znizno to wynagrodzenie na 17,25 mk. Nowela żąda podobno, aby premią eksportową znizno do sumy 15,30 mk., przez coby eksport cukru wzmożił się znacznie.

— Przybycie Lessepsa do Berlina podejrywa część prasy, a między innymi „Hann. Cour.“, organ Bennigsen. Z Berlina piszą bowiem do tej gazety, że p. Lesseps, przyjechał jedynie

— Duszko! — zawołał przededrwi — czy obiad już na stole?

— Nie, nie, darujcie... jak Bóg miły aż się oczy kleją — zapewniał Gwoździka ziewając. Wydobył następnie zegarek, spojrzął i widząc, że nie jest nakreślonym, począł go naciągać, nie zwracając żadnej uwagi na zaproszenia pana marszałka.

— Bydło! — pomyślał Piotr Iwanowicz, przynosząc sobie tém dosadnym określeniem niejaka ulgę. — A niezapomniajcie panowie o piatku i o świętych moskiewskich patronach, — dodał żartobliwie, serdecznie ściskając im ręce i siłą woli hamując swe rozdrażnienie.

— Ba, ba! O to się nie obawiajcie, potłomsy tylko przecież zjechali — odpowiedział Schnabs tak dobitnie i trzeźwo, jakby nie spał wcale i z uwagą słuchał przebiegu ich rozmowy.

— Dalej! zapka na głowę!... marsz! — komenderował Gwoździka i pogwizdując otworzył drzwi.

Nareszcie wyszli. — Ładnie umie prawić na temat ostrożności, — rzekł szyderczo Schnabs kiwając głową w stronę marszałkowskiego pomieszkania. — Ja, niby to śpiąc, wszystko styszałem... Świetnieście go zażyli...

— A ja myślałem, że wy naprawdę... spali — rzekł Gwoździka z pewnym zdziwieniem na niego spoglądając.

— Gdzie tam! przeważnie dla tego, że już mnie znudziły te jego koszałki opalki. On się i do mnie w początkach tak brał: stał podania, skargi, psuł u naszczałstwa renome, a ja mu na to: „Dajcie temu spokój, Piotrze Iwanowiczu, mnie to

po to do Niemiec, aby wyludzić Niemcom pieniądze na dokończenie kanału panamskiego. Francuzi bowiem, podług „Hann. Cour.“, nie chcą więcej płacić na te koszty. Na to odpowiada „Berl. Ztg“:

„Chociażby p. Lesseps obok wręczenia orderu ambasadorowi p. Herbette, miał nadto na myśli zainteresowanie Niemców kanałem panamskim; to cóżby w tém było złego! Tyle pieniędzy, ile Niemcy stracili w przedsiębiorstwie handlu morskiego na papierach rosyjskich, nigdy nie mogliby stracić przy budowaniu kanału panamskiego. Na toby zresztą Francuzi nie pozwolili, którzy ze względu na postęp ducha ludzkiego niezawodnie więcej mają punktu honoru, aniżeli ci, którzy przed Lessepsem Niemców ostrzegają. Dziś przedsiębiorstwo panamskie ma charakter francuski, a pożądaną byłoby rzeczą, aby przybrało ono charakter międzynarodowy, jaki ma kanał sueski. We Wersalu na niebardzo okazałym domie jest umieszczona tablica z takim napisem: „W tym domu urodził się Ferdynand Lesseps, ten wielki Francuz, który przekształcił świat pracą pokojową, a bez krwi rozlewu.“ To jest faktem i każdy przed tak zasłużonym człowiekiem czoła uchylić powinien. O politycznych czynach wielkich tegoczesnych dyplomatów i strategów mówi dziś świat z wielkim podziwieniem, za lat tysiąc będą oni w historii w roli Filipa Macedońskiego i Achillesa, a Lesseps pozostanie, na co zasługuje, drugim Kolumbem.“ Z przynależną czcią witamy zatem w stolicy tego wielkiego myśliciela naszych czasów, życząc mu, aby, jeżeli opuszczony przez francuską Izbę deputowanych, udaje się do kieszeni kapitalistów niemieckich, nie znalazł w nich Palmerstonów, którzy operali się budowie kanału sueskiego, a bez których rady i pomocy jednak kanał ten wybudowanym został. Kanał panamski jest olbrzymim pomysłem, zrodzonym w głowie Francuza. Dzieło to ukończonem zostanie nie, dziś to jutro, jeżeli nie przy pomocy niemieckich, to innych kapitalistów.

— Z Alzacji i Lotaryngii. Sekretarz stanu dla Alzacji i Lotaryngii, minister stanu Hofmann, miał się poddać do dymisji. Tak przynajmniej donosi biuro Wolffa, opierając się na wiadomości podanej przez „Strassb. Post.“

— Z 106 posłów w parlamencie, pierwszy raz w nim zasiadających, należy polewa do stronnictwa narodowo-liberalnego.

— Rezolucya, którą w sprawie podatku rzeszy wnieśli wolnościelnicy posłowie, brzmi, jak następuje: „Parlament zechce poprosić radę związkową, aby przedłożyła projekt do ustawy, któraby celem pokrycia nadwyżki w rozchodach na powiększoną armią, zawierała ustanowienie podatku dochodowego rzeszy na następujących warunkach: 1) podatek dochodowy cesarstwa ma być pobierany od czystego dochodu z kapitałów, gruntów, procedur, publicznych i prywatnych, zysk przynoszących zatrudnień, rent i innych stałych zysków. 2) Ten podatek mają opłacać przedsiębiorstwa, przynoszące więcej, niż 6000 marek dochodu, w wysokości 1/2 procent od dochodu. 3) Liczbę rat miesięcznych, które ściągnąć trzeba będzie, oznaczy corocznie ustawa etatowa rzeszy.

## ROSYA.

\* Degajewa, który przed 3 laty zamordował pułkownika zandarmeryi Sudejkina a za którego schwytania wyznaczono 10,000 rs., przyaresztowano obecnie w Kijowie. Przez cały czas poprzedni bawił on w Petersburgu i zdołał ujść czujnemu oku policji.

Jednego z współników ostatniego spisku nihilistycznego w Petersburgu, oficera

obojętnie. Nie wypędzą dziś, to jutro, zawsze przepędzą; toć to już ósma posada w ciągu tych trzech lat, niech się przynajmniej w drogę zapoatrze, a czyż chłopu nie wszystko jedno, komu ma płacić? Dziś mnie, jutro tobie, pojutrze znowu komuś... i od tej chwili zaprzestał zupełnie i nie zaczęcia wcale.

Pani marszałkowa ledwo się doczekała odejścia gości.

— Nie pojmuję, jak możesz takiemu Gwoździku pozwolić gadać sobie podobne rzeczy! — rzekła „pani“, unosząc się w pasy — w dodatku ten kosztuje jego to istny szlafrok!...

— Bądź wyrozumiałą, duszko i uważ, że on był trochę tego — i dokończył nieznacznie, dając sobie psztyczka w podgarle — a nie chciałem znowu roztrząsać w obec Schnabsa podobnych tematów... Bydła! — syknął przez zęby. — I zjadł takie wiadomości, zjadł takie brednie! A szczególniej te przekleste gonty i klepki, one mi aż tu siedzą — rzekł, wskazując na ciemię. — Onegdaj kochany twój braciszek pochwylił jakiś nonsens z gazet i... napisz mu, że to wszystko brednie — dodał surowo — brednie i nie więcej! — krzyknął rozgorączkowany.

— Dobrze, dobrze — dodała „pani“ pospiesznie, pozbywszy się nagłe gniewu na widok silnego cierpienia, jakie się w piętnowało na twarzy jej męża. — Uspokój się Pierre, mój drogi, uspokój się. Tobie takie rzeczy szkodzą — dodała wzruszonym i rzewnym głosem.

Na nic jednak czasu nie było, imieniny były za pasem i pani marszałkowa oddaliła się, aby się do tych imienin przygotować. (Ciąg dalszy nastąpi.)

## APOSTOŁOWIE MOSKIEWSKY.

(47) (Obrusiteli.) Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

### Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 55.)

Pan marszałek siedział jak na męczak, panował jednak nad sobą i tylko uśmiech nerwowy zdradzał jego wewnętrzne rozdrażnienie.

— Wierzajcie mi, Michale Iwanowiczu — i przysuwając się do niego, począł szczerem, serdecznym, przyjacielskim mówić tonem — wierzajcie mi, radzę szczerze, bądźcie trochę ostrożniejsi... Husiew np. mówił, że w Tawlejewskiej włości wypuścili żydowi parę postojowych koni za półtora tysiąca rocznie, a w Baranowskiej, że po 7 rubli ściągacie z chaty na budowę urzędu... przynajmniej, że półtora tysiąca toć toż...

— A chociażby i trzy! — wrzasnął Gwoździka uderzając pięścią po stole, i brzęk dzwoniących kieliszków wyprowadził na chwilę Schnabsa z napół pijanej drzemki; ocknął się nagle, uchylił oczy, błogo uśmiechnął się i zamykając je — zasnął powtórnie.

— Chociażby i trzy! — powtórzyl Gwoździka.

— To już rzecz wasza — oziębłe przemówił pan marszałek. — Lecz we wszystkim jest przecież pewna granica, Mi-

chale Iwanowiczu. Mówią np., że wy ludzi dławicie — rzekł, nienawistnie spoglądając w jego mięsiastą twarz i z zamiarem zakończenia tej rozmowy.

— Eh! Piotrze Iwanowiczu! — zawołał Gwoździka najdobroduszniejszym naraz tonem i śmiejąc się przy tém — wszakam wam zawsze mówił, że gdyby można wszystkim baśniom dać wiarę, to byłoby nie mniej, nie więcej tylko tak, że wy np. klepki i gonty sprzedajecie z takich miejsc, gdzie dębów od stworzenia świata nie było, a już od tego, co bredzą o oględzinach żydów, z ostatniego poboru rekruta, to wybaczcicie, ale uszy puchną...

Piotr Iwanowicz związał, rozwijał i nerwowo mięsił w rękach serwetkę, a Gwoździka, w którego nagle wstąpił duch oratorski — uśmiechając się, tak dalej wesoło i drwiąco rzecz prowadził:

— Mówią dalej, żeście od Piotra Michajewicza dwa tysiące wzięli, aby tylko na trzy następne lata jeszcze mógł pozostać starszyną... że się wam cztery tysiączki okroiły z budowy krugałowskiego urzędu gminnego, a od pana Jankiewicza za las... Mówią dalej, że... czyż temu wszystkiemu tak zaraz należy wierzyć? Komarow, ot wczoraj, rozprowadził w klubie — a wiecie jaki ma ostry język — że Łupański (powiada) na samych wiorstowych słupach, nie tylko, że sam doskonale się pożywił, ale że i swemu przyjacielowi Weredowiczowi podał sposobność...

— Ah! niegodziwiec! przemówił pan marszałek.

— Co się zaś tyczy Weredowicza — mówił dalej z widocznym upodobaniem

Gwoździka — to ten, jak ów biblijny Lazarz, pożywia się okrucami tylko z pańskich stolów i nie źle mu z tém. Bóg dzięki, zawsze syty!... Mówiono o tych okrucach, aż tu z bufetu sunie i sam Weredowicz!... ledwo się w drzwiach przecisnąwszy... obecnie, jak nań spojrzeli — w śmiech, i aż pokotem...

— I wy mu nie na to nie powiedzieliście — zamilkliście? — zawołał pan marszałek oblaný pasem i o stół ciskając serwetę.

— A cóż miałem czynić, jeżeli łaska? Bić się z nim, czy co? A toć jednym kuliakiem mógłbym go zdławić — zaotkludował w tonie triumfującej wyższości Gwoździka. — Naśmiali się, usmiali, zabawili, wypili i zasiedli potem do kart, a przy kartach i wódce, jak wiecie, wszystkiego się zapomina, wszystko przemija — kończąc wygłosił z powagą filozoficzną tę sentencyę.

— Filozofia pańska jednakże...

— Moja filozofia nie gorsza od innych — przerwał mu Gwoździka, napelniając sobie kieliszek wódką — moja filozofia tu się mieści! — wołał uderzając się po kieszeni — byleby tu było pełno, a o resztę!... (Machnął rękę) — No! wstawaj bratku, zasiedzieliście się, trzeba wypocząć i przespać się, zanim pójdziemy do klubu... Wstawaj! — budził Schnabsa, trącając go silnie łokciami.

Powstali i poczeli się żegnać.

Za chwilkę byli już w przedpokoju. — Zostańcież panowie już na obiedzie — zapraszał pan marszałek z przymusowym uśmiechem — nakrywają już do stołu.

marynarki, aresztowano na okręcie wojennym „Rynda”, będącym obecnie w podróży na około świata. Aresztowanego odstawiono do jednego z najbliższych portów rosyjskich, ząd go przewieziono do Petersburga. Mówią, że jest bardzo skompromitowany i że go okuto w kajdany.

### PÓLWYSEP BAŁKAŃSKI.

\* Ze spraw bułgarskich. Korespondent „Neue fr. Presse” podaje następujące szczegóły, dotyczące wykonania wyroków śmierci w Ruszuku na dniu 6 b. m. Skazanych na śmierć wywieziono o 3 godzinie rano z więzienia wśród największej ciszy i pod eskortą wojskową poprowadzono do miejsca egzekucji, odległego 5 kilometrów od Ruszuku i położonego na drodze do Rasgradu. Po odczytaniu wyroku śmierci przez prezesa sądu wojennego, kapitana Andreawa, pojechali się ze sobą skazańcy, ściskając się i całując. Niektórzy z nich zrobili w ostatniej jeszcze chwili testament, kreśląc ołówkiem ostatnią swą wolę na papierze na schyłonych plecach żołnierzy. Ustawiono ich następnie w jednej linii przy wykopanych grobach i po udzieleniu im przez popa bułgarskiego błogosławieństwa, zawiązano oczy. Na komendę: „ognia!” dało dwóch przy każdym skazańcu ustawionych żołnierzy po dwa strzały rewolwerowe; w ten sposób skończyła się cała procedura egzekucyjna. Plac egzekucyjny otoczyła kompania piechoty z zatkniętymi na karabinach bańkami. Na plac nie puszczano żadnej osoby cywilnej. Dopiero też po południu dowiedzieli się ludność o wykonaniu wyroków. Grobów, w których leżą rozstrzelani, nie oznaczono niczem. Krewnym wolno odkopać groby i pochować trupy na cmentarzu.

### O s. p. ks. Biskupie Cybichowskim

wyjmujemy następujące szczegóły z znakomitego dzieła ks. kanonika Korytkowskiego „Pralaci i Kanonicy Katedry Metropolitalnej Gnieźnieńskiej”:

„Cybichowski Józef, Biskup cenneński, sufragan i kanonik gnieźnieński, regens seminarium duchownego w Gnieźnie, doktor teologii, urodził się dnia 26 marca 1828 r. w Objezierzu w W. Ks. Poznańskim, z rodziców dotąd żyjących, który Pan Bóg pozwolił doczekać w roku 1876 jubileuszu 50-letniego małżeństwa, Stanisława i Konstancji z Szymańskich Cybichowskich. Odebrał nauki początkowe od własnego ojca, który będąc doświadczonym nauczycielem, umiał korzystnie pokierować wrodzonymi zdolnościami pięciu synów swoich, z których dwóch ku wielkiej pociesze i radości swojej na kapłanami, trzeciego nauczycielem gimnazjalnym, dwóch zaś ostatnich w praktycznym zawodzie samodzielnie już zajmujących stanowiska, młody Józef oddany został w dziesiątym roku życia do gimnazjum św. Magdaleny w Poznaniu, które ukończył w r. 1847 pod znanym dyrektorem Brettnem, obrał sobie stan duchowny i dla odpowiedniego do tegoż stanu wykształcenia udał się najprzód w tymże roku na uniwersytet do Bonn, a zamtąd w r. 1849 do Monachium. Tam zajmując się pilnie studjum egzegezy starożytnych aż do czerwca r. 1852, otrzymał w tym czasie za upoważnieniem s. p. Arcybiskupa Przyłuskiego cztery mniejsze święcenia, subdyakoniat i dyakoniat z rąk Arcybiskupa monachijskiego, późniejszego Kardynała Reisch. Wróciwszy do kraju, wstąpił do praktycznego seminarium duchownego w Gnieźnie i w tym samym roku jeszcze, dnia 14 listopada wyświęcony został na kapłana przez sędziwego sufragana gnieźnieńskiego, a bezpośredniego poprzednika swego w tej godności, księdza Brodziszewskiego. Po wyświęceniu sprawował najprzód obowiązki masyoniarza i wikaryusza katedralnego w Gnieźnie aż do maja r. 1853, w którym to czasie przeniesiony został na nauczyciela religii do progimnazjum w Wąlczu, przy którym sprawował także obowiązki nauczyciela pomocniczego w innych przedmiotach. W następnym roku w kwietniu powołany został przez Arcybiskupa Przyłuskiego na profesora egzegezy i języka hebrajskiego do seminarium duchownego w Poznaniu, ząd w początku roku 1860 przeniesiół się na probostwo w Chodzieżu, gdzie aż do końca roku 1866 pasterzował. W tym właśnie czasie zakwawiała regentura przy seminarium duchownym w Gnieźnie, na które to ważne stanowisko Arcybiskup Ledóchowski wybrał ks. Cybichowskiego. Przeniósłszy się niebawem do Gniezna, z dniem 1 stycznia 1867 nowo swój zawód rozpoczął. W tymże roku ks. Arcybiskup w porozumieniu z kapitułą przeznaczył go na sufragana gnieźnieńskiego w miejsce zmarłego ks. Brodziszewskiego i przedstawił do zatwierdzenia Stolicy Apostolskiej, znajdując się właśnie wówczas w Rzymie na kanonizacyi św. Jozafata i centenaryum. Powołany przez niego ks. nominat-sufragan do Rzymu, bawił tam przez miesiąc czerwiec i lipiec r. 1867, biorąc udział w tychże uroczystościach, i tam na dniu 12 lipca został prekonizowany na Biskupa cenneńskiego. Ojciec św., Pius IX, u którego miał posłucha-

nie razem z dzisiejszym Kardynałem Hassunem i z ks. Bernardem, Biskupem z Gap, przeniesionym podówczas na arcybiskupstwo w Sens, włożył na niego według zwyczaju własorecznie rękietę biskupią. Powróciwszy do archidiecezyi, zamianowany został kanonikiem metropolitalnym gnieźnieńskim i jako taki instalował się dnia 21 sierpnia 1867 roku. W dwa miesiące później, dnia 27 października konsekrowany był na Biskupa w katedrze poznańskiej przez Arcybiskupa Ledóchowskiego w asystencyi ks. Franciszka Stefanowicza, sufragana poznańskiego i Adryana Włodarskiego, sufragana wrocławskiego, w przytomności delegatów kapituły gnieźnieńskiej: księży kanoników Jarosza i Krausa. W tymże roku fakultet teologiczny w Monachium zaszczylił go dyplomem doktora teologii wskutek złożonej mu już dawniej dysertacyi teologicznej.

Po zaprowadzeniu przez Arcybiskupa Ledóchowskiego nader zbawionych i skutecznych regularnych misji po dekanatach obydwóch archidiecezyi, obadwaj sufragani jego gorliwie wyręczał go w udziale sakramentu Bierzmowania uczestniczącym w tychże misjach z niesłychanym udziałem wiernym, częstokroć przez cały przeciąg misji czynny biorąc udział w pracach duchownych. Święte to było prawdziwie podówczas zniewo duchowne, któremu tak kapłani, jak i wierni zawdzięczają głównie swą niezachwianą stałość w wierze i przywiązanie do Kościoła w czasach ciężkich prób i nawiedzeń, które wkrótce potem nastąpiły. Od roku 1867—1874 ks. Biskup Cybichowski pracował na misjach w Bydgoszczy, Gniewkowie, Jarocinie (w zastępstwie księdza sufragana Stefanowicza), w Inowrocławiu, Klecku, Kobylinie, Łobżenicu, Mogilnie, Mroczy, Nakle, (podczas uroczystości jubileuszu 25-letniego papieża s. p. Piusa IX), w Pieraniu, Popowie kościelnym, Witkowie, Wrzesni i Żninie. W r. 1871 dnia 23 lipca był współkonsektorem wraz z Biskupem chełmińskim, ks. Janem Marwiczem, Arcybiskupem Ledóchowskim przy konsekracji ks. Biskupa Janiszewskiego, sufragana poznańskiego w katedrze poznańskiej. Mimo bezustannych zajęć jako regens seminarium duchownego, gotowy zawsze na usługi Biskupie, konsekrował kościoły parafialne: w Powidzu roku 1868, w Sulmierzycach dnia 29 czerwca tegoż roku i w Strzyżewie kościelnym dnia 24 lutego 1872 roku. Wyświęcił w różnych czasach 52 swoich duchownych wychowawców na kapłanów, konsekrował kilka set kielichów, portatyliów i t. d.

W roku 1875 spadły na ks. Biskupa Cybichowskiego ciężkie doświadczenia i próby. Zamknięto mu seminarium duchowne, w którym wychował dla obydwóch archidiecezyi kilkuset młodych kapłanów, pozostawiając go w sierotowie, jako ojca pozabawionego dzieci swoich. Za święcenie olejów w Wielki Czwartek tegoż roku skazał go sąd powiatowy w Gnieźnie na oskarżenie prokuratora „o nieprawne wykonywanie funkcji biskupich” na dziewięćmiesięczne więzienie. W skutek tego wydalony został gwałtem dnia 1 maja z W. Ks. Poznańskiego, Słazka, Prus Wschodnich i Zachodnich i z obwodów rejencyjnych frankfurckiego. Wróciwszy w połowie października (1875) do Gniezna i zaledwo kilka dni odpocząwszy, aresztowany został dnia 19 tegoż miesiąca i odstawiony do miejscowego więzienia powiatowego, gdzie wspólnie z ks. Biskupem Janiszewskim ponosił kaźń dla chwały Bożej aż do dnia 30 czerwca, a odtąd sam aż do 19 lipca roku 1876, w którym to dniu uwolniony, wśród objawów powszechniej rzewnej radości duchowieństwa i wiernych, powrócił w mury seminarium duchownego.

Z innego, bardzo poważnego źródła udzielono nam łaskawie następujących szczegółów: S. p. ks. Biskup, jako zwawca i lubownik nauk przyrodniczych, posiadał piękny zbiór ptaków wypchanych i znaczne herbarium ziół przez siebie nie raz z wielkim mozolem zbieranych. Miłośni bardzo, hojną ręką wsparcia rozdzielał. Jako Sufragan gnieźnieński był zarazem proboszczem żnińskim. Probostwo to stanowi, jak wiadomo, dotacya sufragani.

Po uwieszeniu Arcybiskupa, dzisiejszego Kardynała Ledóchowskiego, przez czas pewien — co dziś zdradzić wolno — miał sobie powierzony niebezpieczny obowiązek zastępowania go w administracyi archidiecezyi gnieźnieńskiej. I obecny nasz Arcybiskup, zanim oświadczył rządowi archidiecezyi, jemu także tymczasową powierzył administracya.

Dla ratowania wątego zawsze zdrowia zmuszony był kilkakrotnie wyjeżdżać do wód, — zimę jedną spędził nawet w Algierji w Afryce.

R. i. p.

### Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Prezesów i Delegatów Kółek rolniczych odbędzie się w Poznaniu w Bazarze dnia 23 marca r. b. w śróde i zacznie się punktualnie o godzinie 11 przed południem.

Porządek dzienny:

- 1) Przemówienie Patrona.
- 2) Rady na czasie dla gospodarzy, ref. prezes p. J. Brzeski.

- 3) O hodowaniu bydła, refer. gospodarz p. Szper.
  - 4) O zabezpieczeniu od ognia i gradu, ref. Patron.
  - 5) Trzymamy się roli, ref. syn gospodarski Sobiech.
  - 6) O hodowli koni w gospodarstwach włościańskich, ref. prelegent p. Chojnacki.
  - 7) O Spółkach Raiffeisena, ref. Patron.
  - 8) Wnioski członków.
- Wstęp tylko członkom Kółek dozwolony i reprezentantom prasy.

### Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 11 marca

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi Marggrafowi w Kopanicy orla właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

\* **Na piąty tysiąc** „Bratniej ofiary.” Z przeniesienia 451 młk. 49 fen. Dziś złożyli: R. Grzeszkowiak 1 młk. J. Krupowa 1 młk. E. M. Mielczarek 1 m. przy następującym wierszu:

Dla zachęty drugim.

Niechaj każda polska dusza  
Powołaniem się porusza  
Choć po marce niechby dała  
Toby się cesarska suma zbierała  
Nieś Bratnią pomoc w ofierze  
Pana Boga prosić szczerze  
Bo jak inni ziemię posiadą

Słowa proste i nieskładne, wiersz kulawy, ale intencya znaczna, uczciwa i budująca, zwłaszcza gdy się rozważy, z jakiego pochodzi źródła. Widać, że w naszym ludzie biją gorące serca, gdy mimo ciężkich czasów, od ust sobie odejmując, nie skąpi na szlachetne cele grosza. Oby się zastęp takich ludzi pomnażał niustannie, a sprawa nasza wzięłaby rychło inny obrót.

Składki na Bratnią Ofiarę wpływają skromnie, ale stale. Sumki zaoszczędzone przez zacne panie nasze pomnażają regularnie fundusz, potrzebny na zakupienie piątej akcji Banku ziemskiego. Nie wątpimy, że szlachetny przykład pp. Taczanowskich z Taczanowa, Sowiny i Grodziska, pani dr. Bojanowskiej z Kosciana i innych podziała zachęcająco na ogół i wywoła szlachetne współzawodnictwo. Niech się nikt nie pozwala odstraszyć od przedsięwzięcia tem, co zrobił jeden z naszych zakładów finansowych. Nowy Bank ziemski ma ściśle ograniczone pole działania, na którym pracować znacznie, daj Boże skutecznie, tem prędzej, im energiczniej zabiorą się do dzieła jak najszersze warstwy publiczności.

Razem 454 m. 49 fen. i złoty zegarek ze złotym łańcuszkiem.

\* **Na uroczystość koronacyi Obrazu Najśw. Maryi Panny** w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Z przeniesienia 313,35 marek. Z. Wolińska 50 fen. M. E. Mielczarek 1 m. Małgorzata Marciniak 50 fen. Antonina i Elzbieta 25 fen. T. Biskupska 1 m. E. Gwizdek 50 fen. Kazimierz Sikora 20 fen. Roch Pietrzak 20 fen. Czeladz Czachórska 1,20 m. W. z Chłdowa 2 m. Anastazyja Barcikowska 3 m. — Razem 323,85 marek i dwa złote pierścienie.

\* **Teatr polski.** Jutro po raz pierwszy głósna komedia Dumasa „Francion”.

\* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)”, „Królowa Jadwiga” i „Chrystus na krzyżu”. Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa tylko wieczorem podczas przedstawień otwartą, w czasie, jak afisze każdorazowo oznaczają.

\* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj o 8 cm. t. j. z 2,32 m. do 2,40 m.

\* **Pogorzelnicy** donosi główny urząd celny, że stan wody wynosi tam 2,55 m.

\* **Dowiedujemy się** z kompetentnego źródła, że wiadomość rozesłana z Poznania telegramem do rozmaitych gazet niemieckich, jakoby tu ponownie aresztowano 5 socjalistów, pomiędzy nimi jakiegoś kupca Wittego z Frankfurtu n. M., u którego miała policya znaleźć rozmaite pisma, świadczące, że pomiędzy Poznaniem a Berlinem, Saksonią, Niemcami południowymi, Szwajcaryją i Rosją istnieje związek socjalistyczny, jest z gruntu fałszywa.

\* **Lwówek.** W Brodach aresztowany nauczyciel P. który zarazem miał agenturę pocztową, z powodu sprzeniewierzenia pieniędzy; odstawiono go do więzienia sądowego w Pniewach.

\* **Mogilno.** Sędzią polubowym na miasto Mogilno manowany został radca miński pan J. Stark jun.

\* **Warszawa.** „Kuryer Warszawski” pisze, że dotychczas wiadomem jest, iż Kiersz (zob. dzisiejszą korespondencya z Warszawy) sprzeniewierzył 200,000 rubli. Poszukiwania za zbiegiem wciąż trwają, dla większej zaś skuteczności rozesłanych już listów gończych będą dodatkowo przesłane jego fotografie w liczbie kilkuset sztuk.

\* **Fatalna pomyłka.** Od pewnej firmy warszawskiej otrzymała w sobotę 5 b. m. jedna z księgarń wiedeńskich telegram następującej treści: „Schirken Sie sofort ein österreichisches Kavallerie-Regiment”. Księgarz myślał, że to mistyfikacya i zatelegrafował do Warszawy: „Słuchę nie mogę, udaj się pan do ministra wojny!” Dopiero za kilka godzin przyszła druga depesza z Warszawy następującej treści:

„Udaje się do pana, jesteście pan przeciw księgarzem, poslij pan natychmiast anstryacki „Kavallerie-Regiment”. Teraz dopiero wyjaśniła się rzecz cała.

\* **O zabawnym zajściu** podczas agitacyi wyborczej, donoszona z Westfalii. „W powiecie A. we wsi Truppach w oberży „Pod białym jagnięciem” przemawiał p. landrat ostro przeciwko niegodziwemu wrogom państwa, a głównie przeciwko kandydatom centrum. Skończywszy swe wywody, wychodzi pan landrat i chce odjechać, ale stangreta swego Jana, odzyskać nie może. Wreszcie dowiaduje się, że Jan znajduje się w oberży „Pod szarym wilkiem”. Idzie więc do tej oberży, lecz tu zdumiony słyszy, jak Jan w natłoczonej izbie gościnnej stojąc na stołku, donosnym przemawia głosem: „Panowie! centrum broni praw ludu; ktokolwiek więc oddał głos na landrata, ten kopalby grób dla wolności niemieckiej. Dla tego, panowie... — „Janie zaprzęga!” — odezwał się w tej chwili landrat. Stangret nie stracił fantazyi: „Zaraz, panie landracie, właśnie skończyłem!” — odpowiedział spokojnie Jan, zeskoczył ze stołka i powrócił do oberży „Pod białym jagnięciem” i zaprzęgał konie.

\* **Jako ostatnia ofiara katastrofy** Ringteatru, zmarł w tych dniach w Wiedniu urzędnik, Ludwik Kirchbaum, który był z żoną w teatrze, gdy wybuchł pożar. Kirchbaum uszedł z życiem, lecz przebył ciężką chorobę, a gdy pozornie powrócił do zdrowia, dowiedział się, że ukochana żona jego, którą w tokiu i zamieszaniu był zgubił, zginęła strasznie śmiercią wraz z innymi ofiarami pamiętnej katastrofy. Od owiej pory Kirchbaum tak fizycznie, jak i moralnie nie mógł przyżyć do siebie, narzekał często na ból głowy, wpadał w coraz gwałtowniejsze rozdrażnienie nerwowe i uległ manii przesładowczej. W końcu wywiązało się cierpienie mózgowie i biedak po strasznych męczarniach w 34 roku życia w tych dniach umarł.

\* **Salto mortale przed sądem.** Wesoła scena przetrwała w tych dniach przebieg suchych rozpraw sądowych w Brukseli. Akrobata jakiś wniósł skargę przeciw dyrektorowi cyrku o honorarium, którego dyrektor zapłacił nie chciał, twierdząc, iż skarżący nie jest w stanie wypełniać obowiązków, do jakich go zaangażowano. Obrońca akrobaty natomiast upewniał, iż klient jego jest wybitnym w swoim fachu artystą i wykonywa zdumiewające sztuki.

„Jeżeli panowie pozwolą”, — zakończył adwokat — „to klient mój w tej chwili złoży do wód swego talentu w oczach panów”. Zaledwie adwokat wymówił te słowa, artysta, nie czekając na pozwolenie, zrzucił surdut, zmierzając do przodu krokami salon, wziął rozpęd i wykonawszy z wielką zręcznością i pewnością podwójne salto mortale, stanął tuż przed stołem sędziów i z uśmiechem złożył tradycyjny ukłon. Sędziowie skamieniali ze zdumienia, audytoryum było zachwycone, a gdy spokój powrócił, sąd odroczył sprawę i postanowił, aby skoczek złożył jeszcze kilka dowodów, lecz już nie w sali sądowej, swojej zręczności, zanim wyrok zostanie wydany.

\* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 12go marca św. Grzegorza W. Papieża. Wschód słońca o godzinie 6 minut 25. Zachód o godzinie 5 minut 56.

### TELEGRAMY.

Rzym, 10 marca. Minister Depretis powiadomił na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych, że król nie przyjął dymisy gabinetu a to z powodu trudności, na jakie napotykał utworzenie nowego rządu. Z szacunku, jaki ma dla króla, postanowił Depretis pozostać w urzędzie i oczekiwać wotum Izby. Depretis wniósł o uchwalenie porządku dziennego, w którym Izba ma zganic zachowanie się ministrów podczas ostatniego przesilenia, jako sprzeciwiające się zwyczajom parlamentarnym. Nad porządkiem tym toczyć się będą jutro obrady.

Białogród, 10 marca. Nowy austriacko-węgierski poseł Hengelmüller wręczył dziś królowi papiery uwierzytelniające.

Paryz, 10 marca. Izba deputowanych przyjęła 328 przeciw 238 głosem artykuł ustawy, dotyczącej taksy dodatkowej na wszelkie gatunki zboża; cło wynosić będzie 5 franków.

— W arsenale w Belfort nastąpił wybuch melinitu, przy czym zabitych zostało 6 prochuowników i 10 odniosło ciężkie rany, dwóch z nich już umarło.

Bukareszt, 10 marca. (Telegram agencji Havasa.) Wedle doniesienia z Ruszuku otrzymał pułkownik Filow na żądanie rządu rosyjskiego pozwolenie opuszczenia Bułgarii. Wczoraj skazano 2 podoficerów na 5 lat więzienia, 5 na 8 lat, 15 na żywotnie więzienie w fortyce; szeregowców ulaskawiono. Skazani oczekują ostatecznej decyzji majora Pietrowa, który ma pełnomocnictwo do zmiany wyroków.

### Przybyli do Poznania.

Poznań, 10 marca

BAZAR. Stablewski z Zalesia, Kosiński z Koszut, Modlibowski z Golinki, Rychłowski z Głuszyny, Morawski z Jurkowa, Malczewski z Odrowąża, hr. Poniński z Dominowa, dr. Szuldrzyński z Siernik, ksiądz Wolszlegier z Prus Zachodnich, Zółtowski z Nekli, Koczorowski z Granowa, hr. Mielżyński z Iwna.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Dąbski z żoną z Żakowa, pani Sobierajska z Jaworowa, ksiądz Woronicki z Królestwa, Chłapowski z Kopaszewa,

Chełmiński ze Smieszkowa, B. Weller z Drezna, Griewank z Bordeaux.

### KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Dr. Kube z Kostrzyna, Robowski z żoną Budziłowa, Drojecki z Trzemeszna, pani Ziółka z rodziną z Wrzesni, panna Vas-seur z Szyplowa, Falkenberg z Talkenberg z Frankfurtu nad Menem.

### stan powietrza.

Dnia 10 marca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. C.
Mulaghmore	763	Pld.	1 zachm.	6
Aberdeen	766	Pln.Pln.Z.	3 zachm.	1
Christiansund	759	Z.Pld.Z.	4 śnieg	-3
Kopenhaga	755	I.Pln.Z.	3 zachm.	2
Szokholm	755	Pln.	4 bez chmur	-7
Haparanda	747	Pln.Pln.Z.	2 pochmur	-13
Petersburg	748	Z.Pln.Z.	1 bez chmur	-15
Moskwa	745	Z.Pln.Z.	1 pół zachm.	-2
Kork, Quesant.	764	Frd.Z.	1 parno	6
Brest	765	Pld.W.	6 zachm.	6
Helder	763	Pln.Pln.W.	2 pochmur	3
Sylt	760	Pln.Pln.Z.	4 bez chmur	2
Hamburg	760	Pln.Z.	3 zachm.	2
Swinemünde	756	Pln.Z.	5 zachm.	2
Neufahrwasser	764	Z.	2 zachm.	2
Klajpeda	751	Z.Pld.Z.	4 deszcz	2
Parz	704	Z.	4 zachm.	3
Monaster	761	Pld.Z.	1 zachm.	2
Karlsruhe	761	Pld.Z.	4 zachm.	7
Wiesbaden	761	Pln.	3 zachm.	3
Monachium	762	Pln.Z.	4 deszcz	6
Kamienica	758	Z.	1 deszcz	5
Berlin	759	Pln.Pln.Z.	2 deszcz	3
Wiedeń	761	spokojnie.	1 pogodno	-1
Wrocław	758	Z.	2 zachm.	4
Ile d'Aix	765	Pln.W.	3 pogodno	5
Nizza	763	W.Pld.W.	1 pochmurno	8
Triest	764	spokojnie.	mgła	10

1) Morze spokojne. 2) W nocy deszcz. 3) Mgła. Objasnienie: Pln. = północ. Pld. = południe. W. = wchód. Z. = Zachód.

Skala sily wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Uwaga. Stacje powyższe podzielone są do 4 grupy: 1) Europa północna, 2) pas nadbrzeżny na Irlandy do Prus Wschodnich, 3) Europa środkowa na południe od powyższego pasu, 4) Europa południowa. — W wyliczeniu stacy zachowano w każdej grupie kierunek od zachodu ku wschodowi.

Poglad na stan powietrza: Barometryczne maximum o 766 leży ponad Szkojca, depresya poniżej 745 mm. ponad północno-zachodnią Rosya. Przy lekkiem wietrznych przeważnie z Pln. do Z. panuje ponad Europa centralna powietrze łagodne, posępne a w głębi kraju częstokroć dzidyte. W naszych dzielnicach w południowych Niemczech leży temperatura aż do 5 stopni ponad normalną, a północno-zachodnich częściach Niemiec jest temperatura w przecięciu normalna.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu. w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
10. Pop. 2	762,3	Z. silny	zachm.	+ 4,8
10. Wie. 9	764,3	Pld.Z. sil.	zachm.	+ 2,1
11. Ran. 7	768,2	Pln.Z. sib.	zachm.	- 1,4
Dnia 10 marca maximum ciepła + 40° Cel.				
" minimum ciepła + 1° Cel.				

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według Pos. Zeit. jak następuje: Zmienne zachmurzenie przy umiarkowanych wiatrach przeważnie z Z. do Pln.Z. z mało zmienioną temperaturą. Mięjsami nocą przymrozki. Tu i owdzie mgła, zresztą sucho.

### (Nadesłano).

## Haute-Nouveauté „Violetta.”

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129<sup>o</sup>) Fabryka firma B. Weller w Dreznie. Właściciel i założyciel r. 1864. J. W. Konopacki Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. 1 i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Passage. Central Hotel itd. W Wrocławiu u Immerwaha.

### Telegram giełdowy

#### Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 11 marca 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.	Kapitały.
Paszenia spok.	
kwiec. maj	162,50
maj-czerwiec	163,25
żyto stabięj.	
kwiec.-maj	125,50
maj-czerwiec	126,50
czerwiec-lipiec	126,75
Olej rzep. spok.	
kwiec.-maj	44,10
maj-czerwiec	44,40
Okowita wyzjęj.	
w miejsu	37,90
marzec	38,—
kwiec.-maj	38,60
maj-czerw.	38,30
czerwiec-lipiec	39,70
lipiec-sierpień	40,40
sierpień-wrzesień	40,90
Owies	
kwiecień-maj	101,50
Wyp.-żyta wsp.	—
Wyp.-okow. kw.	— 000
Berlin, 11 marca 1887.	
Consol. 4 <sup>o</sup> / <sub>100</sub>	105,—
Pozn. 4 <sup>o</sup> / <sub>100</sub> listy z.	161,40
Poz. 3 <sup>o</sup> / <sub>100</sub> list. z.	96,60
Pozn. listy rent.	103,40
Austr. banknoty	

**GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ**

Węgierskiej północno-wschodniej kolei żelaznej 6-procentowe obligacje w zlocie Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 kwietnia. Przeciwno stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 5 procent, zabezpiecza bank polski firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 50 fen. za 100 flor.

(W Poznaniu, 11 marca. — Spraw z giełdy giełdowej.)  
Cena wyprzedziona — Wypowiedziano — 100 cent. marzec 116 — plac. marzec-kwiecień — 100 —  
Okowita: słabo.  
Cena wyprzedziona — Wypowiedziano — marzec 36,30 — 20 pl., kwiecień 36,50 — 30. kwiecień-maj 36,80 — 70, maj 37,10 — 37. czerwiec 37,70 — 60 pl. lipiec 38,30 — 20, sierpień 38,80 — 70 pl., wrzesień 39 — 38,90 pl.

**Ceny targ. w Poznaniu**  
dnia 11 marca 1887.

TOWAR	piękny			średni			połedni			
	100 kilg.	100 kilg.	100 kilg.	100 kilg.	100 kilg.	100 kilg.	100 kilg.	100 kilg.	100 kilg.	
Pazena (najw. za 100 kilg.)	15	80	15	40	14	50	11	70	11	40
Zyto (najw. za 100 kilg.)	11	70	11	50	11	40	11	90	11	10
Jęczmień (najw. za 100 kilg.)	11	90	11	10	11	10	11	80	11	20
Owies (najw. za 100 kilg.)	10	50	10	20	10	10	11	80	11	20
Groch wrzący (najw. za 100 kilg.)	14	13	14	13	14	13	14	13	14	13
Kartofle (najw. za 100 kilg.)	11	80	11	50	11	20	11	80	11	20
Zubin złoty (najw. za 100 kilg.)	8	70	8	80	8	20	8	70	8	20

**Urzędowe sprawozdanie targowe**  
komisji targowej w mieście Poznaniu  
Poznań, dnia 11 marca 1887.

Przedmiot.	TOWAR			w
	dobry	śred.	połed.	
Pazena (najw. za 100 kilg.)	16	15	15	15 30
Zyto (najw. za 100 kilg.)	12	12	11	11 93
Jęczmień (najw. za 100 kilg.)	11	11	10	10 93
Owies (najw. za 100 kilg.)	11	11	10	11 10

**Inne artykuły.**

Przedmiot.	TOWAR			w
	dobry	śred.	połed.	
Stroma (prosta) (targana) za 100 kilg.	6	5	5	5 75
Siano (targana) za 100 kilg.	5	5	5	5 50
Groch (targana) za 100 kilg.	2	2	2	2 00
Soczewica (targana) za 100 kilg.	1	1	1	1 00
Fasola (targana) za 100 kilg.	1	1	1	1 00
Kartofle (targana) za 100 kilg.	1	1	1	1 00
Wolowina (karkas) za 1 kil.	1	1	1	1 30
Wierzbowa (karkas) za 1 kil.	1	1	1	1 10
Cielęcina (karkas) za 1 kil.	1	1	1	1 10
Skopowina (karkas) za 1 kil.	1	1	1	1 10
Słonina (karkas) za 1 kil.	1	1	1	1 45
Masło (karkas) za 1 kil.	2	2	2	2 10
Jaja (karkas) za 1 kil.	2	2	2	2 05

powiedziana 36,10 marek, marzec 36,10 m., kwiecień-maj 36,80 — 60 m., czerwiec 37,70 m., lipiec 38,20 m., sierpień 38,80 — 60 m., wrzesień 39 — 38,80 marek, w miejscu bez b. e. ki 35,80 m. (W. Poznań, 11 marca. Ceny naki. Pszenka nr. 0 11,50 — 12 m., nr. 0 10,25 — 10,75 m. rżana nr. 0 i 9,25 — 9,50 m. po 50 kilogr.

**Bydgoszcz, 10 marca.**  
Sprawozdanie izby handlowej. Ceny za 1000 kg. Pszenica niemiecka, bardzo ciemna i szklista delikatna. 151 — 153 m., najdelikatniejsza ponad towarowa, jasno ciemne średnie gatunki — 150 m., poślednie gatunki 145 — 150 m.  
Zyto potw. 112 — 116 m. według jakości.  
Jęczmień nom., piękny 112 — 120 m., pośledni 100 — 110 m.  
Owies nom., w miejscu według jakości 103 do 116 marek, pośledni —  
Groch nom. wrzący 140 — 150, na paszę 105 do 115 marek.  
Okowita za 100 litr. a 100% 35,75 m.

**Wrocław, 10 marca 1887.**  
Koniczyna czerwona „słabo, nowa pośl. 28 — 30, śred. 31 — 34, delik. 35 — 38, bardzo delik. 39 — 43.  
Koniczyna biała bez in., pośled. 25 — 30, śred. 31 — 38, delik. 39 — 50, bardzo delik. 51 — 64.  
Zyto (za 100 funt.) bez in., wyprzedziano — 100 cent. Cna wyprzedziano — 100 m. rżec 124,50 zł., marzec-kwiecień — 100 pl., kwiecień-maj 126,50 zł., czerwiec-lipiec 129 — zł., czerwiec-lipiec 131 — zł., wrzesień-październik 134 — zł., czerwiec-lipiec 131 — zł., wrzesień-październik 134 — zł., czerwiec-lipiec 131 — zł., wrzesień-październik 134 — zł., czerwiec-lipiec 131 — zł., wrzesień-październik 134 — zł.

Olj rzeźpiowy b. in., wypowiedz. — cent. w miejscu — zł., marzec 45,50 zł., kwiecień-maj 46 — zł.  
Okowita niemiecka, wypowiedziano 10,000 litr. w miejscu — m., marzec 36 — plac. kwiecień-maj 36,80 — 70 plac., maj-czerwiec 37,10 zł., czerwiec-lipiec 37,90 zł., lipiec-sierpień 38,40 zł., sierpień-wrzesień 38,80 zł., wrzesień-październik 39,20 — 10 zł.

**Cena wyprzedziana na dzień 11 marca:**  
Zyto 124,50 m., pszenica — m., owies 100 — m., rzep — m., olj rzeźpiowy 45,50, okowita 36 — m.

**Ceny targowe z dnia 10 marca 1887.**

Postanowienia komisji targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki	średni	lekki	ciężki	średni	lekki
Pazena biała	16,00	15,50	15,10	14,70	14,50	14,20
Zyto	15,80	15,50	14,70	14,80	14,00	13,80
Jęczmień	12,90	12,50	12,10	11,80	11,60	11,40
Owies	14,20	13,40	12,40	11,70	11,30	10,40
Groch	10,80	10,60	10,10	9,50	9,30	9,00

**Berlin, 10 marca. (Sprawozdanie urzędowe.)**  
Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu zł. 150 do 173 według jakości; na miesiąc bieżący plac. — zł., zł., na kwiecień-maj, placono 103,25 do 173,50.

162,75. Na maj-czerwiec placono 164,00 — 163,50, na czerwiec-lipiec placono 164,75 — 164,50, na lipiec-sierpień placono — zł., na wrzesień-październik placono 166,50. Wypowiedziano — cent. Cna wyprzedziona — m.  
Zyto za 1000 kilogr. w miejscu pl 124 — 126 według jakości; na miesiąc bieżący placono — m., na kwiecień-maj placono 126,50 — 126,00, na maj-czerwiec placono 126,75 — 126,50, na czerwiec-lipiec plac. 127,50 — 127,00, lipiec-sierpień placono 128,75 — 128,25, na wrzesień-październik placono 131,25 — 130,75. Wypowiedziano — Cna wyprzedziana — m.  
Owies za 1000 kil. w miejscu zł. 101 do 135 według jakości, miesiąc bieżący plac. — m., kwiecień-maj pl. 103,25 — 103,75, na maj-czerwiec pl. 105,25 — 104,50, czerwiec-lipiec 107,25 — 106,50. Wypowiedziano — cent. Cna wyprzedziano — m.

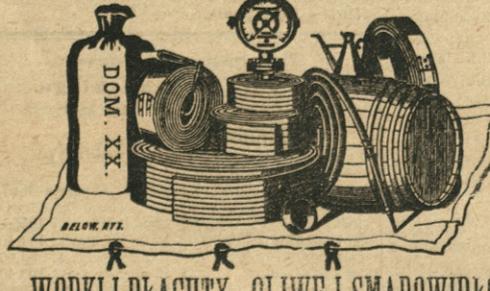
Kukurudz w miejscu plac. 102 — 114 według jakości, na miesiąc bieżący plac. — m., na kwiecień-maj plac. 107,25, na maj-czerwiec plac. 107,25, na lipiec-sierpień plac. — m., na wrzesień-październik plac. 108,50. Wypowiedz. — cent. Cna — m.  
Olj rzeźpiowy 43,00 m., w miejscu z beczką plac. — m., na miesiąc bieżący placono — m., na kwiecień-maj placono 44,1, na maj-czerwiec 44,1, na wrzesień-październik plac. — m. Wypowiedziano — cent. Cna wyprzedziano — m.  
Okowita. Za 100 litrów a 100 prot. — 10,000 litrów prot. w miejscu bez beczki placono 37,7 m., w miejscu z beczką plac. — m., na miesiąc bieżący placono 37,6 — 37,5, na maj-czerwiec plac. 37,6 — 37,5, na kwiecień-maj plac. 38,3 — 38,00, na maj-czerwiec placono 38,5 do 38,3, na czerwiec-lipiec placono 39,4 — 39,1, na lipiec-sierpień placono 40,1 — 39,9, na sierpień-wrzesień placono 40,6 — 40,4, na wrzesień-październik plac. 40,1 — 40,9. Wypowiedziano — litrów. Cna wyprzedziana — m.

**Kartki do Komunii św. Wielkanocnej**  
poleca  
**Drukarnia Kuryera Pozn.**

**Formularze do spisu ludności rzymsko-katol. parafii**  
oraz  
**wykaz komukujących**  
poleca  
**Drukarnia Kuryera Pozn.**

**Piwo jałowcowe**  
z browaru  
**Franciszka Gruszczyńskiego**  
w Poznaniu, Wrocławska ulica nr. 32.  
Szanownej Publiczności polecam powyższe piwo własnego waru jako nader zdrowe i posilające osobom słabym, cierpiącym na piersi i na ból głowy, które sprawia, że oddychanie staje się cięższym, poprawia i czyści krew i zapobiega, mianowicie u kobiet, różnym cierpieniom. Piwo to szczególnie służy osobom w wieku, matkom karmiącym, słabym dzieciom przywraca cęć i humor i łatwiej trawienie. Za dobroć i czystość pwa tego rzezę. Codziennie odbieram pochwały za dobroć i skutki. Butelka 10 fen., 50 butelek 4,50 m. (2263)

**Wyprzedaż wszelkich towarów w handlu**  
(771)  
**W. Maszewskiej dawn. Łakińskiej**  
**Hotel Rzymski.**

**Pasy do maszyn**  
artykuły gumowe,  
  
**ORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.**  
Nieprzemakalne płachty, derki na konie polecają (2409)  
**Orłowski i Sp.**  
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

**M. Piotrowski,**  
sztukator i mozajcysta,  
Poznań, ul. Strzałowa nr. 7,  
poleca się do wykonywania wszelkich robót stinkowo-mozajkowych, jako to: ołtarzy, ambon, kolumn itd. itd. (1520)  
Stare prace mozaikowe, przez niefachowych przedsiębiorców olejną farbą malowane lub lakierowane, doprowadza przez szlifowanie kamieniami i wodą do pierwotnego koloru i połysku.  
Ma zawsze na składzie nader starannie w ramach wykonane stacye meki Pańskie, piaskorzebę z masy kamiennę i gipsu.  
Robi figury, sztukaterie kościelne i domowe.  
Odbija roboty malarskie i pozłotnicze starannie.  
Ceny zawsze umiarkowane.

**Dobrowolna licytacya.**  
W poniedziałek dn. 14 marca 1887 o godz. 10 przed południem i dni następnym sprzedawac będą drogą publicznej licytacyi za gotówkę, następujące kosztowne przedmioty należące do spadku po **szambelanie Zygmuncie Gorzeńskim-Ostrogu** w Śmiełowie pod Żerkowem:  
Obrazy, meble, pos. iel, bielizing jako i naczyina srebrne, miedziane, szklane i porcelanowe, oprócz tego 2 konie cugowe, 2 powozy, półszorki i inne przedmioty. (1775)  
**Hungerecker,**  
komornik sądowy w Wrześni.

Wykonam pomiary, niwelacye, plany i kosztorysy do spuszczenia lagien i jezior, do osuszenia lub nawodnienia łąk, do drenowania pól systematycznego i częściowego, jako też projekta dotyczące kultury fortowisk, z uwzględnieniem porobionych w tej mierze prób niuowszych. (1797)  
Zajmuję się także kierownictwem robót powyższych, lub biorę takowe na życzenie w anterprzyę.  
**Teofil Kozłowski,**  
Kościan. inżynier.

**Płótna śląskie, saskie i bielefeldzkie,**  
Płóciénka na fartuchy i pościelenie,  
Stołowizne z najlepszych fabryk,  
Firanki w wyborze wielkim.  
**Barchany, welisy, szyrtyngi,**  
Bielizné meżka oraz trykoty,  
Derki podrózne ang. od 8 m. poczaszwy.  
**Materye welniane kolorowe na suknie,**  
Kaszmiry i nowe wyroby czarne.  
**Jasne materye w eln. i bawel. wieczorkowe,**  
**Aksamity, plusze, materye jedwabne**  
czarne i we wszystkich nowych kolorach  
poleca po cenach niskich, stajych, w wyborze wielkim (1427)  
**J. & T. Kamiński, Stary Rynek nr. 76,**  
Handel płótna, bławatów i jedwabi.  
Przy wyprawach ceny wyjątkowe.

**Markizy**  
do okien zwyczajnych i wystawnych wykonuje śpiesznie i tanio. (1777)  
Zakład tapicersko-dekoracyjny  
**J. N. Dankowski,**  
Podgórna ulica nr. 5.

Prawdziwe **Lyońskie materye** złotem, sre-em lub jedwabiem wyszwan. **symbola, slupy i krzyże do kap i ornatoów, gotowe ornaty i kapy** ze slupami i krzyżami lyońskiego wyrobu, oraz **tuwalnie, umbracula, nakrycia do puszek, baldachimy, chorągwie, proporce, bursy** w droższym tańszym wykonaniu, jako tż **bielizné kościelną** we wielkim wyborze, nader **obrazy na blasze lub płótnie malowane,** poleca we wszelkich rozmiarach i po bardzo przystępnych cenach na spłaty lub za gotówkę przy stosownym rabacie (1883)  
**J. Szpetkowski,**  
dekorator kościołów.  
Poznań, ul. Berlińska 2.

**Wina węgierskie**  
przy obecnej porze korzystnie się przesyłają — zwracam na to uwagę Szanownych mych Odbiorców i polecam moje bardzo obficie zaopatrzone sklepy we wszelkie wina górnowęgierskie (Tokajskie) stołowe wytrawne, łagodne, słodkie i tuste na schowanie do łaskawego uwzględnienia, przyrzekając dobry towar i umiarkowane ceny. (1705)  
**Antoni Pfitzner,**  
Handel win hurtowny,  
Poznań, Stary Rynek 6.

**Jedynie fotografie ks. Biskupa dr. Cybichowskiego**  
Sufragana gnieźnieńskiego  
w rozmaitych formatach po 50 fen., 1,25, 1,50 i 4 marki, także pośmiertne są do nabycia w **zakładzie fotograficznym P. Eitner-Gdeczyk w Gdeczyk.** (1795)

**Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku**  
o esencji jodowej aptekarza Radlauer, o której w Numerze I czasopiśm. „Gesundheit“ dla publicznej i prywatnej higieny pisze jak następuje: „Esencya jodowa aptekarza S. Radlauer w Poznaniu w Czerwonej aptece, bardzo troskliwie z latorośl młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się wśród licznych przemyśle zwiadowanych podobnych preparatów skutecznością i pięknym zapachem. Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)  
Tajny wyższy radca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodowa podobna mi się bardzo; prześlił mi Pan odrobinę 20 butelek i 3 rozpylacze.“  
Profesor uniwersytetu dr. Gleit w Monachium pisze o esencji jodowej Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“  
Profesor uniwersytetu dr. Rokitski: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokójku za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“  
Radca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia higienicznego: „Na wczorajszym okrogowym posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencya jodowa jako uzupełnienie fabrykatu już dawniej przemyśle zaleconego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 m., rozpylacz 1,50 m. Tylko prawdziwy nabyć można w Radlauera czerwonej aptece w Poznaniu.

**Herbatę ostatniego sprzętu**  
polecam:  
Souchong I funt 5 marek (nr. 1 w oryginalnych skrzynkach po 5 funtów).  
Souchong II funt 4 marki.  
Souchong III funt 3 marki. (523)  
Souchong i Pecco mieszana nr. I funt 9 marek.  
Souchong i Pecco mieszana nr. II funt 6 marek.  
Souchong i Pecco mieszana nr. III funt 4 marki.  
(nr. III w oryginalnych skrzynkach po 5 funt)  
Pecco kwiat 9 marek.  
**Próże herbaciane** nr. I funt 3 marki, nr. II funt 2,50 m., nr. III funt 2 m.  
Przy odbiorze najmniej 5 funtów dają rabat.  
**A. W. Żuromski**  
skład herbaty.  
Poznań, naprzeciw teatru polskiego. Filia: Wrocławska ulica 25.

**Koniak francuzki**  
po 3, 4 i 6, marek za butelkę szampańska, (1793)  
**Stare Madery, Kapwein, wino portowe i Cherry**  
poleca  
Handel win hurtowny  
**Antoniego Pfitznera,**  
Poznań, St. Rynek i Mad na Węgrzech.

**Superfosfaty!!**  
sztuczne nawozy, makę z kości z stowarzyszonych fabryk „Silesii“, kaimit, makę z żużli Thomasa, saletre chilijską, poleca po cenach tanich i warunkach spłaty dogodnych  
**R. Barcikowski,**  
Poznań w Bazarze. (1648)

**J. Horacek,**  
stroiciel fortepianów,  
Poznań, Wilhelm. plac 4.  
Z fabryk superfosfatów w Zawodziu  
Towarzystwa Akcyjnego pod dyrekcją  
**Dr. Demel** (Poznańczyka) polecamy:  
**Superfosfaty z guano,**  
**Superfosfaty z kości palonych,**  
jako też wszelkie inne chemikalia nawozy poddające się analizom urzędowych stacyi do świadczalnych. (1549)  
Nadto polecamy saletre chilijską, kaimit i t. d.  
**Generalna reprezentacya Orłowski i Sp.**

**Gorzelaney,**  
Polak, żonaty z małą rodziną, z dłuższą praktyką, 11-ty rok w ostatnim niewypowiedzianem miejscu, życzy sobie od 1-go Lipca r. b. przyjąć inne miejsce. — Bliższej wiadomości udzieli: **Konstanty Morawski** w Rudnicku poczta Doruchow. (1735)

Poszukuję (1774)  
**dyrektryzy**  
do samodzielnego prowadzenia szwalni sukien damskich, biegłej i pownej w swym zawodzie.  
Bliższe wiadomości w Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub. W. F.  
**Nauczycielka**  
Polka, znająca dokładnie język francuzki, niemiecki i muzykę, poszukuje umieszczenia. Bliż. wiad. sub C. A. 1752 w Eksp. Kuryera Pozn.

**Strzelec**  
żonaty, w młodym wieku, z dobremi świadectwami prosi o łaskawe uwzględnienie, ponieważ posiada swoją dla wyborów od 1 kwietnia opuścić musi. Adres wskaze **Adminstr. Kuryera** sub L. 1743.  
Poszukuje się (1790)

**kupna folwarku**  
okolo 400 morg. dobrej ziemi z porządkiem zabudowaniami. Reflektujący zechcą zechca nadesłać szczegółowy opis, stan hipoteczny i cenę z potrzebną zaliczką pod adresem **Wilkoński, Sty Marcin** nr. 55.

**Młody człowiek,**  
wład. obydw. język krajow., obywatel z prowadz. ksiąg handl. i koresp., który już samodzielnie interes prowadz., posiadający chlubne świadectwa, poszukuje miejsca zarad. lub od 1-go kwietnia jako dysponent lub buchhalter w handlu towarów kolonialnych, egzar lub win, jako kasyer lub rachmistrz na większym majetn. ziemskiej. Kancya może być stawiona. Łaskawe oferty u. przasa się przesać pod lit. **W. B. Nr. 200** Kościeln (Kosten). (1773)  
**Poszukują umieszczenia:**  
**Nauczycielki Polki,** muzyk i egzamin. **Młoda nauczycielka Francuzka,** mówiąca dobrze po angielsku na pensyja 150 tal. **Bony frehowskie Polki** i Niemki. Młody pisarz gospodarstwa pensyja 60 tal. (1780)  
Agencya FONTOWICZA.